Przemysław Pawelec

Sedewakantyzm : wybrane zagadnienia

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 16, 321-335

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Resovia Sacra R. 16 (2009), s. 321-335

Przemysław Pawelec

SEDEWAKANTYZM
WYBRANE ZAGADNIENIA

Problematyka sedewakantyzmu nie była do tej pory przedmiotem analizy wielu naukowych opracowań. Jedynie pojedyncze artykuły wskazują na występowanie tego problemu. Najwięcej publikacji poruszających ten temat znajduje się w Internecie, dzięki któremu zwolennicy tego nurtu propagują swoje poglądy. Polemiki z ich teoriami odbywają się zwykle na forach internetowych katolickich stron, gdzie – oprócz merytorycznych wypowiedzi – mogą występować opinie wyrażane w sposób humorystyczny oraz wulgarny.

Przyczyną nikłego zainteresowania tą tematyką jest zapewne osoba Jana Pawła II i uwielbienie dla jego osoby wśród jego rodaków, wyrażane w rozmaity sposób, np. poprzez budowanie pomników, podejmowanie działań charytatywnych, zarówno w czasie jego pontyfikatu, jak i po śmierci. Mówienie i pisanie o sedewakantyzmie w ojczyźnie Papieża-Polaka nie może być popularne, więc następuje marginalizacja osób wyznających tę teorię oraz ich liczebność nie jest przypadkowa. Polska jest krajem przywiązanym do papiestwa (*Roma locuta causa finita*[1]), dlatego kwestionowanie legalności wyboru może dla przeciętnych wiernych kojarzyć się ze schizmą.

Aby uniknąć nieporozumień wynikających z pojawiających się w mediach przekłamań na temat słuszności bądź nie – teorii sedewakantystycznej, sprzyjającej temu internetowej anonimowości oraz niekiedy braku możliwości polemiki z autorami, w tym artykule skupiono się na publikacjach

[1] Z łac. *Rzym powiedział, sprawa zakończona.*

(internetowych) sygnowanych przez osoby określające samych siebie jako sedewakantyści i zwykle figurujące wśród różnych spisów tego typu zgromadzeń (w przypadku duchownych). Poza obszarem zainteresowania tego zarysu pozostawiono polemikę z nadawcami sedewakantystycznych komunikatów.

Autor tej publikacji świadomie zrezygnował z teologicznego przedstawienia i ocenienia ewentualnych zalet i wad sedewakantyzmu, skupiając się jedynie na opiniach głoszonych przez innych publicystów. To omówienie jest próbą przedstawienia wybranych grup sedewakantystycznych, ich przekazu medialnego w oparciu o publikacje przez nie sygnowane, środki komunikowania masowego przez nie używane, podejmowane działania oraz niekiedy powiązane z tym polityczne zaangażowanie.

1. Krótka charakterystyka sedewakantyzmu

Wyniki obrad Soboru Watykańskiego II nie spotkały się z przychylnym przyjęciem wielu duchownych rzymskokatolickich. Już samo jego zwołanie przez Papieża Jana XXIII w 1965 r. wywołało sporo komentarzy wśród wielu nastawionych negatywnie do zmian dostojników kościelnych.

Główne zastrzeżenia tych duchownych oraz świeckich teologów wzbudziło m.in. wprowadzenie Nowego Obrządku Mszy św. Był to Nowy Ryt w językach narodowych (Novus Ordo Missae, w skrócie NOM), który zastąpił stosowany do tej pory tradycyjny, odprawiany po łacinie, Obrządek Mszy w oparciu o mszał Papieża Piusa V; nazywany odtąd Starą Mszą lub Mszą Trydencką. Sprzeciw dotyczył również nowej teologii i ekumenizmu. Przyjęcie zmian doprowadziło do rozdźwięków między hierarchami, które na długie lata podzieliły także i wiernych.[2]

W czasie trwania obrad soborowych pojawiły się – nie tylko wśród duchownych) niezrzeszone grupy oporu przeciwne niepotrzebnej rewolucji w nauczaniu Kościoła, ale dopiero „narzucenie" przez watykańską Kongregację ds. Kultu Bożego NOM zmusiło niezadowolonych wiernych do aktywniejszego działania. Również wielu kapłanów zaczęło się opowiadać publicznie za zachowaniem tradycyjnej Mszy Świętej i odwiecznej doktryny Kościoła[3]. Jan XXIII, zwołując Sobór, chciał znaleźć rozwiązanie pro-

[2] Por. R. Trytek, *Sedewakantyzm: wstęp do problemu*, www.opcja.pop.pl/index.php?id_artykul=1102 (25.10.2008).

[3] Tamże.

blemów jedności Kościoła, lecz wyniki jego obrad spowodowały również niekontrolowane rozdźwięki w łonie samego duchowieństwa.

Pierwsze reakcje na nową teologię pojawiły się w 1962 r. w Meksyku. W tym czasie ukazała się książka „Complot contra la Iglesia" – „Spisek przeciw Kościołowi". Podpisana została pseudonimem „Maurice Pinay", pod którym skrywał się jezuita ks. Joachim Saenz y Arriaga wraz z grupą świeckich katolików z prywatnego uniwersytetu w Guadalajarze. Książka ta była reakcją na ogłoszoną deklarację o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra Aetate". Autorzy krytykowali pomysł powstania tej publikacji i pisali o jawnej sprzeczności tego dokumentu z Ewangelią: (…) *Święty Kościół zaprzecza sam sobie i traci swój autorytet nad wiernymi ponieważ instytucja zaprzeczającą samej sobie nie może być boska*." Dalej autorzy twierdzili, że taką deklarację mógł podpisać tylko ktoś, kogo należałoby nazwać raczej antypapieżem. Publikacja „Complot contra la Iglesia" przeciwko „Nostra Aetate" była adresowana do wszystkich ojców soborowych[4].

W 1969 r., po promulgacji nowego mszału, grupa teologów opublikowała „Krótką analizę krytyczną nowego obrządku Mszy". Dokument sygnowany był jednocześnie przez dwóch kardynałów, Alfredo Ottavianiego i Antonio Bacciego, ale stała za nim grupa katolickich teologów skupiona wokół arcybiskupa Marcela Lefebvre'a. W 1970 r. abp Lefebvre na prośbę grupy francuskich alumnów, również krytycznie nastawionych do Soboru Watykańskiego II, założył seminarium duchowne w Ecône. W tym też czasie tzw. „ruch oporu" zaczął dzielić się pod kątem oceny wydarzeń. Duża część kapłanów i wiernych świeckich doszła na podstawie teologicznych studiów do przekonania, że ostatni papieże zasiadający na Stolicy Piotrowej są heretykami. Dlatego też nie mogą ważnie sprawować urzędu, czyli *de facto* nie są prawdziwymi papieżami[5]. Wtedy zaczęto mówić o istnieniu sedewakantyzmu, co spowodowało kolejny podział m.in. wśród duchownych i wiernych świeckich, którzy współpracowali z abp Lefebvre`m, gdyż arcybiskup nie zaaprobował tej teorii.

Samo pojęcie „sedewakantyzm" pochodzi z języka łacińskiego *sede vacante*, a oznacza „wakans na biskupstwie", czyli okres, kiedy cały Kościół lub pojedyncza diecezja pozostaje – odpowiednio bez papieża lub biskupa[6]. Okres ten trwa do momentu obrania nowego papieża na konklawe bądź bi-

[4] Por. R. Trytek, *Początki oporu przeciw reformom Soboru Watykańskiego II*, www.sede-vacante.pl//index.php?option=com_content&task=view&id=52&Itemid=43 (25.10.2008).

[5] Por. R. Trytek, *Sedewakantyzm*.

[6] Por. F. Cross, E.A. Livingstone, *Encyklopedia Kościoła*, t. 2, Warszawa 2003, s. 754.

skupa. Sedewakantyści uważają jednak, że papieża i podległych mu duchownych nie wybrano legalnie i ważnie od momentu śmierci Piusa XII, dlatego więc działalność obecnie istniejących struktur kościelnych i ich decyzje nie mają mocy prawnej. Co za tym idzie, wierni nie są zobowiązani do posłuszeństwa obecnym hierarchom i są zmuszeni odrzucać jakiekolwiek zmiany[7]: (…) *Aby rozwiązać ten dylemat powinniśmy w pierwszym rzędzie rozważyć co spowodowało, że odeszliśmy od naszych „posoborowych parafii". W większości przypadków były to sprzeczności z tradycyjnym nauczaniem Kościoła, oraz zanik pobożności w obrzędach kościelnych* (…) *Nowe doktryny odebraliśmy jako kompromisy, zdrady, czy też jawne sprzeczności, uderzające tym bardziej, że dotyczyły zmian w substancji, istocie niezmiennego nauczania katolickiego. Zaczęliśmy uznawać nową liturgię za zło – wykazującą lekceważenie, pogardę wobec Najświętszego Sakramentu, odrażającą dla katolickiej nauki, czy w końcu całkowicie niszczycielską dla wiary milionów katolickich dusz*[8].

Sedewakantyści przeciwni są również palmarianom (z Kościoła Palmariańskiego) i innym podobnym im środowiskom, które wybierają własnych papieży (nazywanych antypapieżami). W niektórych wypadkach uważają oni ich za heretyków.

Jednym z pierwszych głosicieli sedewakantystycznego poglądu był wspomniany ks. Saenz y Arriaga, który na początku lat siedemdziesiątych opublikował swój manifest pt. „Sede vacante", w którym to uzasadniał tezę *o pustostanie Stolicy Apostolskiej*. Wielu innych księży w Meksyku przyłączyło się wówczas do „oporu". Najważniejszym z nich był proboszcz z Acapulco ks. Mojżesz Carmona y Rivera. W 1976 r. ks. Carmona stanął na czele Unii Trydenckiej, skupiającej tradycyjnie nastawionych księży i wiernych. W 1986 r. powstało tradycyjne katolickie seminarium pw. Najświętszych Serc w Hermosillo, a w 1993 r. kapłani, którzy je ukończyli, zorganizowali Trydenckie Bractwo Kapłańskie. Istotnym problemem dla sedewakantystów stało się zapewnienie święceń dla swoich seminarzystów, którzy pobierali nauki m.in. w Instytucie Matki Bożej Dobrej Rady (Sodalitium). Umożliwił im to w 1981 r. wietnamski abp Piotr Marcin Ngo-dinh-Thuc, udzielając sakry biskupiej trzem sedewakantystycznym kapłanom: byłemu profesorowi seminarium w Econe o. Guerardowi des Lauriers OP z Francji oraz dwóm Meksykanom – ks. Carmonie i ks. Adolfowi Zamorze.

[7] Por. R. Coomaraswamy, *Vaticanum II*, www.ultramontes.pl, D. J. Sanborn, *Pytania i odpowiedzi. Vaticanum II, Papież i Bractwo Św. Piusa X (FSSPX)*, tamże (25.10.2008).

[8] A. Cekada, *Tradycjonaliści, nieomylność a papież*, www.ultramontes.pl/ Tradycjonalisci.htm (25.10.2008).

Od tamtej pory sedewakantyści, jak twierdzą, mieli zapewnioną sukcesję apostolską[9]. W roku 1982 abp Thuc znów udzielił święceń biskupich, tym razem ks. Christianowi Datessenowi[10].

W Argentynie prof. Disandro wraz z redakcją pisma „La Hosteria volante" – „Latająca Gospoda" postawił pytanie o wakat Stolicy Apostolskiej w 1969 r.

W Stanach Zjednoczonych sedewakantyzm istniał od 1967 r.. W Niemczech w 1966 r. powstała „Una Voce-Gruppe Maria". W 1969 r. jej przywódca, prof. Reinhard Lauth z Uniwersytetu Monachijskiego, zadeklarował swoje przekonanie o wakacie[11].

Wśród sedewakantystów istnieje podział na radykalnych i umiarkowanych. Radykalni sedewakantyści twierdzą, iż papieże „uparcie" propagujący nauczanie Soboru Watykańskiego II w kwestiach ekumenizmu i wolności religijnej stali się heretykami, przez co odłączyli się od Kościoła Rzymskokatolickiego i przez to nie mogą być następcami Św. Piotra. Umiarkowany sedewakantyzm bazuje w dużej mierze na koncepcji o. des Lauriersa, w myśl której papieże posoborowi są wybrani ważnie kanonicznie, lecz głoszenie herezji zabiera im władzę pontyfikalną, aż do czasu ich porzucenia. Dlatego można ich krytykować, nawet jeśli nauczają „ex cathedra"[12]. Trudno jest określić, która z opcji ma więcej zwolenników.

Ponieważ nie ma papieża, sedewakantyści uważają, że nadal jedynym godłem Watykanu powinny być skrzyżowane Klucze Piotrowe, umieszczone pod parasolem. Herb ten (rys.) stosuje się w Kościele Katolickim w okresie każdorazowej sediswakancji. (…) *Z jednej strony jest to herb kardynała kamerlinga, z drugiej symbol szczególnego czasu sede vacante. Na tarczy herbowej znajdują się dwa skrzyżowane klucze i rozpostarty parasol. Klucze to ewangeliczny* *Rys. Symbol sedeswakancji*[13]

[9] Por. R. Trytek, *Sedewakantyzm*.

[10] Por. M. Salwowski, *Bunt w imię ortodoksji*, „Sekty i Fakty", nr 5-6 (2000), w: www.katolicki.net/publikacje/sekty_i_fakty/bunt_w_imie_ortodoksji.html (25.10.2008).

[11] Por. R. Trytek, *Początki oporu*.

[12] Por. M. Salwowski, *Bunt w imię ortodoksji*.

[13] www.cattolicesimo.eu/mkportal/modules/gallery/album/a_1.jpg (25.10.2008).

ewangeliczny symbol władzy danej Piotrowi przez Jezusa Chrystusa. Parasol to tzw. pavilion, rodzaj baldachimu lub uroczystego parasola, który był rozkładany tylko nad głową władcy. Od początku XVI wieku zaczęto umieszczać go w herbie kamerlinga na znak władzy. Parasol ten ma oznaczać także ochronę Opatrzności nad Kościołem w czasie oczekiwania na nowego papieża[14].

2. Sedewakantyzm na świecie

Sedewakanatyzm najbardziej rozpowszechniony jest na południowej części kontynentu amerykańskiego, szczególnie w Meksyku, gdzie przywiązanie mieszkańców do Tradycji ujawnia się chociażby w czasie Wielkiego Postu[15].

W Stanach Zjednoczonych, państwie multireligijnym, istnienie kolejnego „wyznania" nie jest niczym zaskakującym i dzięki różnorodności religijnej. Sedewakantyści znaleźli swoje miejsce w tamtejszych strukturach wyznaniowych. Innym wytłumaczeniem może być fakt mniejszej identyfikacji tego kraju z papiestwem np. poprzez brak dotychczas amerykańskiego następcy Świętego Piotra.

Sedewakantyści, co zrozumiałe, posiadają swoje osobne struktury i na różny sposób są zorganizowani. Występują natomiast różnice w stosunku co do struktury kościelnej oficjalnego Kościoła Katolickiego. W strukturach sedewakantystycznych, z racji ich wielkości i zasięgu oddziaływania, nie występują np. podziały na poszczególne diecezje, ale zazwyczaj jeden lub dwa ośrodki należące do dodanego środowiska religijnego, które np. w Stanach Zjednoczonych działają jako organizacje non-profit, czyli nie przynoszące zysku, utrzymujące się z darowizn[16]. Są one podporządkowane sedewakantystycznej hierarchii najczęściej biskupom) lub – z braku biskupów – działają odrębnie, jako osobne kościoły i kaplice. Intensywnie poszukują one duchownych wyrażających wolę przyłączenia się do nich.

Do biskupów sedewakantystycznych zaliczają się m.in.: Clarence Kelly, Daniel Dolan, Jan E. Hesson OSB, Robert L. Neville, Oliver Oravec, Mark A. Pivarunas CMRI, Robert Fidelis McKenna OP oraz Martin Davila Gan-

[14] b. a., *Sediswakancja*, www.zgapa.pl/zgapedia/Sediswakancja.html (25.10.2008).

[15] Mimo sprzeciwu Kościoła, w trakcie Misteriów Męki Pańskiej mężczyznom odtwarzającym rolę Jezusa przybija się ręce gwoździami do krzyża.

[16] Por. www.strc.org/mass%20offerings.htm. Oficjalna strona internetowa amerykańskiego Towarzystwa Tradycyjnych Rzymskich Katolików (The Society of Traditional Roman Catholics) (25.10.2008).

dara. Księżmi sedekantystycznymi są m.in.: Anthony Cekada, David Trosch, Eugen Rissling, Francisco Radecki CMRI, Kevin Vaillancourt, Michał Morrison, Paul Schoonbroodt, Rafał Trytek, Ray Steichen SDB i Daniel Perez Gómez[17]. Prawdopodobnie duchownych tego nurtu nie jest więcej niż 200, ale ich liczba może cały czas się zmieniać[18]. Decydują tu czynniki losowe, przyłączenie się lub porzucenie sedewakantyzmu.

Sedewakantyści posiadają również swoje seminaria duchowne, w których kształcą się alumni, chcący odprawiać Starą Mszę i nauczać wiernych według Magisterium Kościoła sprzed Soboru Watykańskiego II. Są to np.: Seminarium Matki Bożej, Seminarium Niepokalanego Serca Maryi, Seminarium Przenajświętszej Trójcy, Seminarium Św. Atanazego i Seminarium Św. Piotra . Większość z nich znajduje się w Stanach Zjednoczonych, a także we Francji, Włoszech i innych krajach Europy oraz w Meksyku i niektórych krajach Ameryki Południowej[19]. W latach 2006-2007 zanotowano w nich pięciu Polaków i Niemca polskiego pochodzenia.[20]

Duchowni tego nurtu należą również do zgromadzeń kapłańskich i zakonów męskich. Ich ośrodkami są m.in.: Bractwo Niepokalanej Maryi Panny, Bractwo Św. Jana Apostoła, Bractwo św. Piusa Rzymskich, Bractwo Tradycyjnych Rzymskich Katolików, Franciszkanie z Rochester, Instytut Matki Bożej Dobrej Rady, Klasztor Świętej Rodziny, Kongregacja Maryi Niepokalanej Królowej, Misjonarze Ducha Świętego, Opactwo Benedyktyńskie Chrystusa Króla, Stowarzyszenie Św. Atanazego oraz Trydenckie Bractwo Kapłańskie. Kobiece zakony skupione są wokół np. Córek Maryi, Matki Zbawiciela, Sióstr Kongregacji Maryi Królowej Niepokalanej, Sióstr Męki Pańskiej, a także Zgromadzenia Św. Tomasza z Akwinu[21].

Poza wyżej wymienionymi zbiorowościami, w Europie i USA działają dwie organizacje, które są swoistą „platformą komunikacyjną" dla sedewakantystycznych duchownych. Są to: Kościół Katolicki Rytu Trydenckiego oraz Sojusz Katolicki.

W organizacjach tych działają biskupi z USA, Francji, Niemiec, Japonii, Republiki Południowej Afryki, Wielkiej Brytanii, Madagaskaru i Meksyku. Inną organizacją jest Bractwo Kapłańskie abpa Ngo-Dinh-Thuca, założone

[17] Por. www.rzymskikatolik.blog.pl (25.10.2008).

[18] Por. A. Ledwoń, *O co w tym wszystkim chodzi?*, „Tylko Polska" 2007 nr 11, s. 12.

[19] Por. www.rzymskikatolik.blog.pl (25.10.2008).

[20] *W obronie Kościoła rzymskiego*. Wywiad A. Nikiela z ks. R. Trytkiem, mayhem.w. interia.pl/xtrytek.html (25.10.2008).

[21] Por. www.rzymskikatolik.blog.pl (25.10.2008).

przez bpa Jeana de La Roux z Francji a grupujące biskupów z Nowej Zelandii, Wielkiej Brytanii, Belgii, Niemiec oraz USA[22].

3. Sedewakantyzm w Polsce

Pojedyncze grupy sedewakantystów, albo jedynie pojedyncze osoby mogły istnieć w Polsce od początków XXI w. Dowodem może być powstanie polskiej strony internetowej www.ultramontes.pl w 2004 r.

Założyć można, że z racji braku krajowego duszpasterza grupy te nie były w żaden sposób zorganizowane. Najbliżej Polski działającą sedewakantystyczną osobą duchowną był wówczas bp Oravec na Słowacji. Tam też udawały się osoby chcące uczestniczyć w tradycyjnych Mszach Świętych.

Zmiana sytuacji nastąpiła w styczniu 2006 r., kiedy to ks. Rafał Trytek (opiekun kaplic w Rzeszowie i Tuchowie), wyświęcony w Bractwie św. Piusa X (FSSPX) w czerwcu 2005 r., zdecydował się je opuścić i wyraził wolę zostania sedewakantystycznym kapłanem. Podstawą tego kroku było uznanie przez niego nauczania Bractwa za niespójne, nawet odbiegające w kilku punktach od tradycyjnej nauki Kościoła m.in. nauki o bezdefektywności Kościoła, prymacie i nieomylności papieża np. przy kanonizacji świętych oraz propagujące fałszywą odpowiedź na odstępstwo modernizmu[23].

2 lutego 2006 r. ks. Trytek opublikował oświadczenie, w którym sprostował poglądy – które uznał za błędy doktrynalne – jakie głosił jako członek Bractwa: *Odrzucam jako przewrotne i niekatolickie twierdzenia FSSPX, że Kościół może głosić herezje, promulgować oraz wcielać w życie obowiązujące powszechne prawa liturgiczne (NOM i nowe ryty sakramentów) i dyscyplinarne (np. Kodeks prawa kanonicznego z 1983), które zawierają sprzeczności, błędy, herezje lub są całkowicie nieważne, są szkodliwe dla zbawienia dusz i prowadzą do protestantyzmu. Odrzucam także pogląd, że można poddawać w wątpliwość przeprowadzone przez Kościół kanonizacje świętych* (…) *Odrzucam fałszywą alternatywę proponowaną przez FSSPX – jedność albo wyznawanie nieskażonej wiary. Jedność Kościoła Katolickiego zasadza się na tej samej wierze, tych samych sakramentach i posłuszeństwie temu samemu Papieżowi. Nie ma prawdziwej jedności tam gdzie nie występuje choćby jeden z wyżej wymienionych elementów. Nie można zatem wyznawać prawdziwej wiary przeciw jedności Kościoła*[24].

[22] Por. M. Salwowski, *Bunt w imię*.

[23] Por. pl.wikipedia.org/wiki/Rafa%C5%82_Trytek (25.10.2008).

[24] R. Trytek, *Deklaracja*, www.ultramontes.pl/deklaracja.htm (25.10.2008).

Według ks. R. Trytka, działalność Bractwa, mimo, że jest ono środowiskiem tradycjonalistycznym, przynosi wiernym więcej szkody niż pożytku i wprowadza zamęt w umysłach katolików: (…) *Odrzucam system FSSPX, w którym uznawanie Papieża jest czysto iluzoryczne, w którym Papież posiada prymat li tylko honorowy; a jedynym zauważalnym wyrazem uznawania papieskiego prymatu jest okazjonalne zawieszanie podobizny aktualnego okupanta Stolicy Piotrowej, którego FSSPX błędnie uznaje za Papieża, w zakrystiach kaplic i kościołów Bractwa. Natomiast „właściwym i legalnym" autorytetem dla Bractwa, rozstrzygającym ostatecznie co katolik w nauczaniu „kościelnym" ma uznać, a co winien odrzucić, jest Przełożony Generalny FSSPX. Tym samym w Bractwie stawia się jego „autorytet" ponad „autorytetem" tego, którego błędnie uznaje się za prawdziwego Papieża* (…) *Odrzucam jako obłudną postawę FSSPX polegającą na prowadzeniu gry „na dwa fronty", której jedynym realnym, a zarazem najszkodliwszym dla dusz wiernych efektem, jest osłanianie i legitymizowanie winowajców obecnego powszechnego odstępstwa poprzez przypisywanie im atrybutów legalności, a co za tym idzie, władzy jurysdykcyjnej nad katolikami. Postawa ta jest rezultatem sprzeniewierzenia się świętemu obowiązkowi przekazywania całego integralnego Depozytu Wiary Katolickiej*[25].

Jakiś czas później, ks. Trytek udał się na Słowację do mieszkającego w Popradzie sedewakantystycznego bpa Oraveca. Wśród wiernych zaskoczenie wywołało oświadczenie tegoż biskupa, że ks. Rafał Trytek został warunkowo ochrzczony, bierzmowany i wyświęcony na kapłana, chociaż posiadał już święcenia udzielone według kanonów sprzed Soboru Watykańskiego II. Po przyjęciu wspomnianych sakramentów powrócił do Krakowa, gdzie od marca 2006 r. mieszka i sprawuje kapłańską posługę wśród sedewakantystów w Oratorium pw. Matki Boskiej Królowej Polski. Dodatkowo od kwietnia 2006 r. sprawuje posługę duszpasterską we Wrocławiu w Oratorium pw. Św. Jana Apostoła, a od roku 2009 – okazjonalnie w Szczecinie. W październiku 2006 r. rozpoczął współpracę z miesięcznikiem „Opcja na prawo", na którego łamach publikuje artykuły o tematyce religijnej. Inne jego publikacje dostępne są w piśmie „Rojalista-Pro Patria" oraz na łamach „Serwisu eCzas.net". Obecnie ks. Trytek podlega amerykańskim biskupom sedewakantystycznym – Donaldowi Sanbornowi i Danielowi Dolanowi[26].

Szerszej grupie Polaków ks. Trytek stał się bardziej znany dzięki negatywnym wypowiedziom na temat homoseksualizmu (odwołał później opinie

[25] Tamże.

[26] Por. pl.wikipedia.org/wiki/Rafa%C5%82_Trytek (25.10.2008).

dotyczące zasadności palenia ich na stosach w średniowieczu), odrzucaniu propagandy homoseksualnej w społeczeństwie oraz sprzyjaniu Narodowemu Odrodzeniu Polski i Organizacji Monarchistów Polskich[27].

W jednym z wywiadów, ks. Trytek oszacował liczbę sedewakantystów w Polsce na 60 osób. Jednocześnie odrzucił stwierdzenie, że w Polsce jest tylko sześćdziesięciu prawdziwych katolików: (…) *Nie można powiedzieć, że prócz sześćdziesięciu osób wszyscy Polacy są formalnymi (to jest świadomymi swego błędnowierstwa) heretykami. Więcej, wielu katolików w Polsce, zwłaszcza ze starszego pokolenia nie jest heretykami nawet materialnie, bo wierzy nadal tak jak się nauczyła w dzieciństwie ze starych katechizmów*[28].

Dla niektórych katolików nie jest jasne, czy ks. Trytek rzeczywiście jest księdzem katolickim. Zgodnie bowiem z kan. 1364 Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz pkt. 5c motu proprio „Ecclesia Dei" Jana Pawła II z 2 lipca 1988 r. osoba związana w sposób formalny z ruchem abp Marcela Lefebvre, a taką jest ks. Trytek, poprzez przyjęcie święceń popada w ekskomunikę i nie może określać się jako kapłan katolicki. Z kolei sedewakantyści uważają, że ze względu na głoszone przez siebie modernistyczne poglądy religijne bp Karol Wojtyła i jego trzech poprzedników, nie mógł być prawowitym papieżem Kościoła katolickiego, a zatem nie miał jakiejkolwiek władzy jurysdykcyjnej nad Kościołem Katolickim. Ich zdaniem nowy Kodeks Prawa Kanonicznego nie obowiązuje w Kościele katolickim. Z tego punktu widzenia również wspomniane motu proprio jest absolutnie i całkowicie nieważne. Dlatego dla sedewakantystów przynależność ks. Trytka do Kościoła Katolickiego nie ulega żadnej wątpliwości i może on w sposób ważny sprawować swoją posługę[29].

4. Wybrane media sedewakantystyczne

Upowszechnianie poglądów sedewakantystów nie byłoby w obecnych latach możliwe bez mediów. Jedynie one dają im możliwość prezentacji i analizy widzianego przez nich kryzysu w Kościele Katolickim.

Ze względu na koszta uruchomienia tytułu prasowego, o rozgłośni radiowej czy stacji telewizyjnej w Polsce i fakt, że stąd wywodził się Jan Paweł II, nie wydaje się to zbyt opłacalnym przedsięwzięciem. Jedynym źró-

[27] Por. pl.youtube.com/watch?v=6DTeIhwkrIk&feature=related (25.10.2008).

[28] *W obronie Kościoła rzymskiego*.

[29] Por. pl.wikipedia.org/wiki/Rafa%C5%82_Trytek (25.10.2008).

dłem wiedzy o wydarzeniach stał się Internet, gdzie każde teorie mogą być prezentowane bez jakiejkolwiek ingerencji osób o odmiennych poglądach wywodzących się zarówno ze środowisk liberalnych, jak i tradycjonalistycznych.

Istnieje potrzeba zwrócenia uwagi na sposób przekazywania wartości. Aby zanalizować zachodzące prawidłowości, należy przyjrzeć się pojedynczym przekazom oraz całym ich systemowi. Poszczególne przekazy – jak pisze Tomasz Goban-Klas – nigdy nie są w stanie „obiektywnie" odzwierciedlić rzeczywistości. Spowodowane jest to tym, że decyzja o zakomunikowaniu czegokolwiek w przekazie medialnym – w tym przypadku informacji o braku ważnie wybranego papieża i zaleceniach dotyczących nieposłuszeństwa – jest związana zawsze z pominięciem wszystkiego innego. Tak więc występuje element wartościujący np. konflikt „my" – „oni", czyli sedewakantyści – „oficjalny Kościół". W ten sposób zwraca się uwagę na ten, a nie inny aspekt rzeczywistości[30].

Paradoksalnie, medialna krytyka obecnego papieża mogłaby być przyczyną postrzegania przez osoby niezorientowane sedewakantyzmu jako sekty nastawionej na wprowadzania wątpliwości wśród katolików wiernych nauczaniu, a przede wszystkim uznawaniu jako prawowitego papieża Jana Pawła II. Ten nurt tradycjonalistyczny broniący czystości nauki Magisterium Kościoła mógłby być odbierany jako ten, który walczy nie tylko ze środowiskami indultowymi (szeroko tu rozumianymi) i Bractwem Świętego Piusa X, ale i ze wszystkimi innymi zgromadzeniami (np. zakonami) czy kościelnymi organizacjami charytatywnymi.

Założyć można, że wiodącymi stronami internetowymi w języku polskim są www.sedevacante.pl, www.oratorium.blogspot.pl oraz www.ultramontes.pl (na której przedstawiane są dokumenty Magisterium Kościoła sprzed Soboru Watykańskiego II, publicystyka, a nawet katolickie powieści). Poglądy sedewakantystyczne ks. Trytka prezentowane są również na stronach internetowych pisma „Opcja na prawo". Równocześnie w Polsce do niedawna poglądy sedewakantystyczne ujawniali jedynie nieliczni świeccy publicyści, publikujący zazwyczaj na łamach narodowo-radykalnego „Szczerbca" i rojalistycznego „Pro Patria" oraz na portalach internetowych[31].

Takie strony przeglądane są tylko przez osoby zainteresowane tą problematyką. Istnienie innego medium przyczyniałoby się do zainteresowania

[30] Por. T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa 2006, s. 203.

[31] Por. J. Bartyzel, *Tradycjonalizm*, www.metapedia.konserwatyzm.pl/wiki/Tradycjonalizm (25.10.2008).

tym nurtem osób nie zorientowanych w tematyce teologicznej, np. poprzez zobaczenie tytułu prasowego na półce sklepowej.

W Stanach Zjednoczonych wydawane jest czasopismo „The Catholic Voice" – „Głos Katolicki", powiązany z ks. Vaillancourtem. Czasopismo to wydawane jest również w wersji elektronicznej. Poza tym, większość ze środowisk sedewakantystycznych na całym świecie wydaje własne pozycje, często o zasięgu lokalnym, które raczej nie są dostępne na taką skalę, jak pisma oficjalnego Kościoła Katolickiego[32]. Ich zbyt mały zasięg powoduje, że przedstawienie szczegółowych opisów i ich problematyki, np. teologicznej, społecznej, czy politycznej nie wydaje się możliwe.

Ogólnie dostępne są za to strony internetowe. Są one publikowane w większości w języku angielskim. Poprzez te strony, które przy wykorzystaniu technik multimedialnych i katolickiej symboliki reklamują się zakony, kościoły i kaplice, szkoły, portale sedewakantystów świeckich itp. Na stronach tych przekazywane są także komunikaty na temat kryzysu Kościoła i niepożądanych zasad modernistycznych[33]. Sedewakantyści wykorzystują również portale internetowe niezwiązane w żaden sposób z tradycyjnym nurtem katolickim[34].

5. Sedewakantyzm a społeczeństwo

Sedewakantyzm, z racji swojego charakteru, grupuje osoby o zapatrywaniu prawicowym i narodowym. Widoczne jest to m.in. we współpracy ks. Trytka z NOP i OMP. Środowiska te posiadają więc swojego kapłana podzielającego ich polityczne i społeczne zapatrywania.

Teorie sedewakantystyczne na temat Kościoła, państwa i społeczeństwa zalicza się do tzw. tradycjonalizmu, czyli zespołu nawyków i obyczajów, albo przekonań lub nawet spójnej i kompletnej doktryny, którego precyzyjniejszy sens odczytać można dopiero identyfikując jego zakres przedmiotowy, czyli sferę religijną, filozoficzną, społeczno-polityczną, kulturalną, artystyczną itp.). W każdym wypadku sens tradycjonalizmu uzależniony jest też od adekwatnego dla danego użycia zakresu i sensu słowa „tradycja":

[32] Tytuły i dostępność owych pism są zamieszczane na stronach internetowych wspominanych wcześniej zgromadzeń i kaplic.

[33] Adresy takich stron dostępne są np. w menu portalu www.rzymskikatolik.blog.pl oraz poprzez internetowe wyszukiwarki.

[34] Zob. Kazania księży sedewakantystycznych na portalu o charakterze rozrywkowo-informacyjnym youtube.com (25.10.2008).

(…)*Współcześnie, mianem tradycjonalizmu katolickiego obejmuje się łącznie względnie szeroki i zróżnicowany wewnętrznie nurt sprzeciwu wobec tych postanowień i deklaracji Soboru Watykańskiego II, które zdają się być nie do pogodzenia z integralnie traktowanym depozytem wiary* (…) *W szerszym znaczeniu tradycjonalizm katolicki jest reakcją na wszelkie tendencje progresistowskie i (neo)modernistyczne, postrzegane jako ukryta bądź jawna herezja, w szczególności zaś na religijny naturalizm i błędnie rozumiany (bo otwarcie bądź milcząco zaprzeczający zasadzie jedynozbawczości Kościoła katolickiego) ekumenizm*[35].

Właśnie ze względu na tak ujmowany modernizm – traktowany negatywnie nie tylko w stosunku do spraw religijnych, ale i – w połączeniu z liberalizmem – wszystkich dziedzin życia społecznego – nie wydaje się, by istniała realna możliwość pogodzenia wyznawania tradycyjnego katolicyzmu i liberalnych zasad życiowych, np. głoszonej przez partie polityczne zgody m.in. na dokonywanie aborcji czy eutanazji, nie mówiąc już o socjalizmie, komunizmie czy faszyzmie. Tradycjonalistom zależy więc na walce o ich punkt widzenia, jako najlepszy dla narodu. Sens tej walki jest dla nich oczywisty: *Jako wierni wyznawcy tradycjonalistycznego katolicyzmu, odrzucamy stanowczo wszelkie modernistyczne nowinkarstwo, wprowadzane do naszej religii, a także magiczno-satanistyczne praktyki rodem z różnych kloak świata* (…) *W roli narzędzi służących chwale Boga, nie możemy zapomnieć o swym miejscu w wielkim planie odrodzenia narodu i Europy* (…)[36]

Według Zdzisława Dębickiego (autora postrzeganego jako tradycjonalistycznego), wszelkie oderwanie Narodu Polskiego od tradycji katolickich i zastąpienie jej niekatolickimi zasadami świeckiego państwa i niechrześcijańską kulturą nie byłoby samo w sobie korzystne dla Polaków: *W jakąkolwiek bowiem wdrążymy się dziedzinę współczesnych stosunków kulturalnych w Polsce* (…) *spotykamy się tam zawsze z tradycją Kościoła rzymskokatolickiego, budującego na naszej ziemi nie tylko świątynie Panu Bogu, ale i wprowadzającego do tych świątyń ,,naród"*[37].

Sedewakantyści usiłują znaleźć swój punkt odniesienia w ideologiach im najbliższych. Dla samych siebie przypominają oni nacjonalistów, dla których jedyną drogą do Boga jest Naród: (…) *Ogólnie rzec by można, że w doczesności sedewakantystom najbliżej jest do ideologii narodowej, a narodowcom z kolei do sedewakantyzmu. Stąd więc ów katolicyzm w sta-*

[35] J. Bartyzel, *Tradycjonalizm*.

[36] R. Larkowski, *Tradycjonalistyczny ład narodowy*, ,,Tylko Polska" 5 (2005), s. 15.

[37] Z. Dębicki, *Podstawy kultury narodowej*, Warszawa 2000, s. 39.

nie czystym uznać się powinno za wiarę zamykającą „skrajnie prawicowe" skrzydło w Kościele i jako takie znakomicie koronujące światopoglądowy wybór nacjonalisty[38]. Oczywiście odrzucają nacjonalizm bez chrześcijaństwa np. w oparciu o wierzenia pogańskie sprzed chrztu Polski, zakładające istnienie wielobóstwa.

Społeczeństwo powinno być gotowe na doświadczenie zmiany sposobu myślenia. Nie może zachodzić sytuacja – zdaniem sedewakantystów – w której współczesny bojownik o prawa Narodu jest atakowany, lekceważony i ośmieszany przez „postępowców", zarówno w sferze politycznej, jak i teologicznej, bez możliwości obrony. Dodatkowo Polacy muszą wystrzegać się zagrożeń płynących z materialistycznej i ateistycznej Unii Europejskiej: (…) *Kosmopolityczna mafia usiłuje zabrać nam to, co mamy najcenniejsze – godność i wiarę Polaka tradycjonalisty*[39].

* * *

Jak wspomniano na początku, problematyka sedewakantyzmu nie była do tej pory przedmiotem analizy wielu opracowań. Ten artykuł jest tylko próbą przedstawienia zagadnienia i ewentualnej prognozy na przyszłość.

Mimo, że liczebność sedewakantystów w Polsce nie jest duża, nurt ten może znajdować coraz więcej wyznawców z dwóch powodów: po pierwsze, katolicy tradycjonalistyczni mogą dojść do przekonania, że Papież i kler Kościoła Katolickiego nie są dostatecznie zdeterminowany, aby w ich imieniu walczyć o prawdę np. w sferze ekumenizmu – poprzez jego odrzucenie; po drugie, u tych samych osób może pojawić się przeświadczenie, że w związku z tym coraz bardziej nauczanie Kościoła rozmywa się wśród innych głoszonych przez świat teorii moralnych, przez co nie ma już sensu bronić urzędującego papieża, a lepiej oczekiwać na „godniejszego".

Sama liczebność (ze względu na zmarłego Polskiego Papieża) nie będzie rosnąć lawinowo. W Polsce być może będą to pojedyncze przypadki, mniej lub bardziej znane w społeczeństwie. Raczej też nie zmieni się wśród wiernych sposób ewoluowania poglądów, jeśli w ogóle będzie zachodził, który w uproszczony sposób wygląda następująco: katolicyzm nietradycyjny katolicyzm „indultowy" – poprzez zainteresowanie wiernych Starą Mszą, katolicyzm bliski Bractwu Św. Piusa X: krytyka papiestwa, odrzucenie modernistycznych „nowinek", ale brak zastrzeżeń co do legalności każdego konklawe, katolicyzm sedewakantystyczny.

[38] R. Larkowski, *Skrzydła Kościoła w ocenie ruchu narodowego*, „Tylko Polska" 37 (2007), s. 13.

[39] R. Larkowski, *Tradycjonalistyczny*.

Również polityczna legitymizacja sedewakantyzmu nie wydaje się możliwa. Przeszkodą może być identyfikowanie przez Polaków sedewakantyzmu tylko ze skrajnie prawicowymi partiami narodowymi. Dowodem na brak udzielanego im poparcia mogą być wyniki wyborów parlamentarnych w Polsce od wielu lat. Dodatkowe głoszenie nieważności wyboru Jana Pawła II i innych na papieża – jeśli się jest katolikiem – z pewnością nie przysporzy ewentualnym kandydatom głosów w momencie ubiegania się o jakąkolwiek społeczną funkcję. Ktoś taki mógłby być postrzegany jako kandydat popierany przez sekty.

SUMMARY

Sedevacantism and sedevacantists. Short characteristic

The above article is an attempt of the sedevacantism problem elaboration, this is the period when the whole Church or the single diocese is left without the Pope or the Bishop. Sedevacantists claim that the Pope and the subordinate clergymen were not elected legally and validly since the death of Pope Pius XII, that is why the activity of present church structures and their dioceses do not have a legally binding power.

The hole elaboration comprises of five points that include: sedevacantism description, its existence in the world and Poland, presentation of the chosen sedevacantism mediums (mainly the internet ones) and subject concerning the views on the society functioning of this trend followers.

The author of this short article deliberately resigned from the theological presentation and evaluation of possible advantages and disadvantages of sedevacantism, focusing only on opinions promoted by other columnists.